

# Profesor dr hab. Zbigniew Majchrowski (5.7.1955–21.12.2023)



Profesor Zbigniew Majchrowski

Fot. ze strony internetowej Instytutu Filologii Polskiej Wydziału Filologicznego UG

Z wielkim bólem i poczuciem niepowetowanej straty przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Nauczyciela, Promotora i Kolegi, wybitnego historyka literatury i krytyka teatralnego, Profesora Zbigniewa Majchrowskiego.

Od początku swojej drogi akademickiej Zbigniew Majchrowski był związany z naszą *Alma Mater* – ukończył filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim i już jako

student dał się poznać jako jedna z najbardziej twórczych i wszechstronnych umysłów swojego pokolenia. W Gdańsku reprezentował pierwszą generację powstańską, która tu przyszła na świat i nadała rodzinemu miastu nowy, wolny od celów propagandowych, kulturowy kształt. Był bezpośrednim świadkiem Grudnia '70 i Sierpnia '80, widział, jak historia przemienia

się w mit i w późniejszych latach starał się zgłębić, jak dokonuje się ten proces, szukając różnych nieoczywistych punktów widzenia.

Całe swoje zawodowe życie i pasję oddał literaturze, sztuce i teatrowi. Uczestniczył w generacyjnych ruchach literackich wychodzących z kręgu naszej uczelni (grupa „Wspólność”, studenckie czasopismo „Litteraria”), szybko też zyskał uznanie jako krytyk teatralny po swoim debiucie w miesięczniku „Dialog”. W pełni Jego talent ujawnił się podczas seminariów Profesor Marii Janion, pod której kierunkiem napisał pracę magisterską poświęconą *Białemu małżeństwu* Tadeusza Różewicza. Po magisterium rozpoczął pracę w Instytucie Filologii Polskiej UC i był jednym z redaktorów słynnej („kultowej” – można z ironią dodać – bo tak traktował wytarte powiedzenia i słowa) serii *Transgresje*. W jej ramach ze swoją mistrzynią redagował pamiętny prekursorski tom *Odmieńcy*. Rozprawa *Dramat poety w twórczości Tadeusza Różewicza* przyniosła Mu w 1986 roku tytuł doktora. Stał się niekwestionowanym autorytetem wśród różewiczologów, a w późniejszych latach był inspiratorem przyznania tytułu doktora h.c. sędziwemu już wówczas poecie. Habilitował się na podstawie książki *Cela Konrada. Powracając do Mickiewicza* (1998), za którą otrzymał nominację do Nagrody Literackiej Nike. W roku 2007 uzyskał tytuł naukowy profesora, wszedł do Komitetu Nauk o Literaturze PAN. Wypromował ośmioro doktorów.

Trudno zliczyć naukowe i zawodowe aktywności Profesora. Widywano Go na ważniejszych krajowych premierach teatralnych, pełnił funkcję jurora festiwalu teatralnych, konkursów dramaturgicznych i literackich

nagród, a często po prostu bywał na wielu wydarzeniach jako bezinteresowny miłośnik sztuki. Z zamiłowania bibliofil, nie był typem badacza, który zamyka się w bibliotece, potrzebował aktywnego uczestnictwa w szybkim rytmie kulturowych przemian i miejskiego życia. Jego charyzma polegała m.in. właśnie na intelektualnym refleksie, który pozwalał mu na spontaniczne formułowanie najczęściej celnych diagnoz.

Akademii traktował jako przestrzeń ciągłego samodoskonalenia się i samopoznania. Krytyczny ogląd świata zaczynał od siebie, podważając własne interpretacyjne przyzwyczajenia i nawyki wyobraźni. Wolał wystawiać się na nieustanne ryzyko, pociągała go nieprzewidywalność. Jednocześnie niezwykle trafnie przeczuwał kierunki przeobrażeń polskiej humanistyki oraz zmiany zachodzące w zbiorowej świadomości Polaków. Walczył ze zużytymi kliszami, schematami, stylami odbioru i za każdym razem starał się zbliżyć do fenomenu dzieła, oglądając je z wielu perspektyw, zderzając różne badawcze porządki. Czytał je zatem zwykle „na ukos”, praktykując krytyczną, nierzadko dekonstrukcyjną, lekturę na długo przedtem, zanim stało się to powszechnie stosowaną metodą. Była to zarazem lektura jedyna w swoim rodzaju, głęboko intertekstualna i transdyscyplinarna. Taka, która buduje mosty między nieprzystającymi do siebie dziedzinami oraz dowartościowuje to, co potoczne; to, co tabuizowane i bluźniercze, to, co zmarginalizowane i nienormatywne.

Dla swoich uczniów i współpracowników był partnerem – intelektualnym i zawodowym – trudnym, lecz fascynującym. Roztaczał specyficzny urok, onieśmiał erudycją i zwyczajem stawiania wysokich wymogów zarówno so-

bie, jak i rozmówcy, lecz jednocześnie przyciągał błyskotliwym poczuciem humoru oraz iście nieakademicką znajomością rozmaitych zaułków życia kulturalnego. Rozmowa z Nim była wyzwaniem i przyjemnością. Zaskakiwał śmiałością skojarzeń, pamięcią do szczegółu, obeznaniem z najnowszymi zjawiskami literackimi czy – szerzej – społecznymi. Był nie tylko autorytetem naukowym, ale też doskonałym towarzyszem wypraw w przeróżne rejony kultury, znakomitym rozmówcą i niebanalną osobistością. Taką, wobec której trudno przejść obojętnie. W tym tkwiła Jego niepowtarzalność i tego będzie nam bardzo brakować w kontekście pogłębiającej się unifikacji życia naukowego – nie wpisywał się w schematy zarówno „parametryzacyjne”, jak i „dydaktyczne”, lecz też nie sięgał w dyskusji po wytarte już retoryczne szablony znane akademii, nie przyrzucał masek, które symbolizują formuły współczesnego bycia naukowcem. Grał swoje autorskie przedstawienie – bezkompromisowe i inteligentnie ironiczne, co stanowiło nierzadko trudność dla odbiorcy; nie przez każdego było pozytywnie przyjmowane i recenzowane, ale dla lubiących tę konwencję oznaczało ważne doświadczenie spotkania z indywidualnością. Nie tylko z „profesorem uczelni”, „nauczycielem”, „promotorem”, „recenzentem”, ale też właśnie z indywidualnym podmiotem w pewnym sensie roszadającym ramy każdej z powyższych form.

Spośród wielu „terenów badań” Zbigniewa Majchrowskiego najważniejszymi były utwory, zwłaszcza dramaty, Adama Mickiewicza i Tadeusza Różewicza, a także Witolda Gombrowicza. Zaowocowało to wielokrotnie nagradzanymi

książkami: *Poezja jak otwarta rana. Czytając Różewicza* (1993); *Gombrowicz i cień wieszczca* (1995); *Cela Konrada. Powracając do Mickiewicza* (1998); *Różewicz* (2002); *Mickiewicz i wiek dwudziesty* (2006); *Krypta Gustawa* (2021). Kultura i sztuka zdawały się nie mieć przed Nim tajemnic – Jego domeną były historia i antropologia literatury, teatrologia i performatyka, ale zainteresowania obejmowały także filmoznawstwo czy praktykowanie krytyki artystycznej. Ta wszechstronność, wielość dziedzin, którymi się zajmował, nie oddalały Go od życia codziennego, wręcz przeciwnie, dawały Mu zaskakującą innych spostrzegawczość i ostrość widzenia. Potrafił odnajdywać przejawy epifanii w zwyczajnych rzeczach, zaś w błahych na pierwszy rzut oka sprawach dostrzegał zaskakujące znaczeniowe spięcia. Swoją uważnością na szczegół zarażał również innych, inicjując naukowe sesje o „miłych i nie-miłych życia drobiazgach”, „drobinach czasu” czy „22 fotografiach”. Odkrywał w nich nieoczywiste wymiary kultury (i popkultury) jako przestrzeni zbiorowych lęków i pragnień, sfery społecznych rytuałów, dziedziny widowisk kulturowych, by tworzyć z nich – na wzór Rolanda Barthesa czy Jérôme’a Garcina – „mitologie współczesne”. Interesowało Go wszystko to, co pozwala lepiej zbadać symboliczną polską samoświadomość z początku XXI wieku – jakże inną od tej projektowanej przez romantyczny paradygmat, a zarazem jakże do tamtej podobną.

Zapewne dlatego „mickiewiczologiczne” wędrówki od *Celi Konrada* do *Krypty Gustawa* Zbigniew Majchrowski przełamywał postmodernistycznym „chodzeniem po śladach” Tadeusza Różewicza, swego mistrza

i, prywatnie, przyjaciela. Co więcej, ów styk „romantycznej gorączki” i przesyconego nieromantyczną ironią dystansu; niezwykle połączenie głębokiego „czucia” i „racjonalnej przenikliwości”, stały się składową pisarskiego idiomu Profesora. Stanowiły matrycę dla niewyczerpalnego bogactwa odczytań tak romantyzmu, jak i współczesności; unikatowy aparat krytyczny szczególnie wyczulony na dostrzegane w polskiej kulturze i sztuce aporie, wewnętrzne sprzeczności, paradoksy, irracjonalności, a także wpisane w nią równie głęboko neurozy i traumy. Znajdowało to odzwierciedlenie we wszystkich Jego książkach autorskich oraz współtworzonych przez Niego monografiach, takich jak *Balsam i trucizna. 13 tekstów o Mickiewiczu* (1993), *Od Shakespeare’a do Szekspira* (1993), *Świat według Thamerasonów* (1994), *Mickiewicz. Sen i widzenie* (2001), *Dramat polski. Interpretacje* (2001), *Powracając do Różewicza. Studia i szkice* (2006), *Księga Janion* (2007), *Wojna i postpamięć* (2011) czy *Re: Iredyński* (2019).

Zbigniew Majchrowski stale doskonalił się jako dydaktyk, dbając o prezentowanie swojej rozległej wiedzy w taki sposób, aby kolejne generacje studentów prowokować do krytycznego osądu, odwagi budowania własnej humanistycznej wrażliwości. Doskonale przygotowany do zajęć, wykorzystywał podczas nich swoje reżysersko-aktorskie doświadczenia z lat młodości. Wykłady i ćwiczenia obmyślał w najmniejszym szczególe, by już w ich trakcie odejść od swoich notatek, dać się ponieść energii wyzwanej przez dyskusję. Nie stronił również od eksperymentów, traktując zajęcia jako swego rodzaju laboratorium. Było to więc nie tyle przekazywanie, ile praktykowanie wiedzy, która

w Jego wykonaniu oczarowywała, ale też aktywizowała odbiorców, skłaniała ich do otwierania umysłów.

Na seminariach Profesora wszyscy byli skłaniani do brania czynnego udziału w dyskusji o prezentowanych tekstach, choć często nie zgadzali się ze sobą. I ta niezgoda wydawała się dla Niego ciekawsza niż ugodowe „poklepywanie się po ramieniu”. Głównie dlatego, że z przeciwieństw rodziła się nowa jakość, nowy kierunek, który do tej pory był niewidoczny. Czekano się z niecierpliwością na te spotkania, wiedząc, że będą one czymś więcej niż referowaniem własnych badawczych postępów. Uczestników seminariów Zbigniew Majchrowski wciągał w dyskusje na ważkie tematy, prowokował do zajmowania stanowiska, był bowiem żywo zainteresowany „głosem młodego pokolenia”, nieustannie wchodząc z Nim w dialog. Jednocześnie nie sposób się było oprzeć Jego brawurze myślenia, swobodzie łączenia ze sobą kanonicznych i niekanonicznych interpretacji, niemającym końca „intelektualnym pasażom”. Na tych, którzy byli gotowi kroczyć razem z Nim tą drogą, czekał świat bardziej skomplikowany, ale też bardziej fascynujący, bo tętniący prawdziwym życiem, którego puls można było wyczuć pod teatralizacją rzeczywistości, fasadą przywiązanych do konwencji światopoglądów i przekonań.

Jako taki – nieuchwytny, ironiczny, głodny wiedzy i bezkompromisowy w swoim dążeniu do autentyczności, a zarazem hojny w dzieleniu się iskrzącymi się inteligencją myślami – pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

**uczniowie i współpracownicy**